Nr. 33 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 11 lutego 1927 | CZEK PKO Nr. 142 179 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

ZAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·30
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

Kiedy będą wybory do samorządów? Agrarna dyskusja w Sejmie. Piast propaguje jednolity front reakcyjny.

Dalsza dyskusja nad budżetem.

Budżet ministerstwa rolnictwa.

WARSZAWA, 9. lutego (tel. wł.). Izba przystąpiła do dalszych obrad nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Przemawiali posłowie Gawlikowski i Niedzielski, domagając się pomocy ze strony rządu dla organizacji rolniczych, które szerzą oświatę wśród drobnego rolnictwa.

Dalej przemawiali pos. Marciniak, Jasiński i Poniatowski, który zauważył, że ministerstwo rolnictwa nie dotrzymało obietnic w sprawie zmiany dotychczasowych metod polityki rolnej, zaniedbuje się i nie dostarcza rolnictwu niezbędnych dla nich surowców, a rezultatem tego jest znaczne zmniejszenie się eksportu produktów zwierzęcych. Stronnictwo odmawia ministrowi zaufania.

Ratyfikacja konwencji polsko-niemiec.

Na tem obrady nad budżetem chwilowo przerwano i przystąpiono do ratyfikacji konwencji międzynarodowych. Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę ratyfikacyjną w sprawie konwencji polsko-niemieckiej o uregulowaniu stosunków granicznych, dwóch układów z Niemcami w sprawach wodociągowych na Górnym Śląsku, oraz dwóch układów z Niemcami w sprawie ruchu kolejowego, a następnie w sprawie traktatu koncyljacyjno- arbitrażowego ze Szwecją, Austrją i Danją, w końcu w sprawie międzynarodowej konwencji opiumowej.

Przemówienie min. Niezabytowskiego.

Zabrał głos min. Niezabytowski i oświadczył, że zgadza się po większej części z wywodami sprawozdawcy Kowalczuka. — Jeżeli to wszystko, o czem on mówił, nie zostało jeszcze wykonane, tłumaczy się to tem, że brakło pieniędzy, a także brakło odpowiedniej rutyny. Z początku nie zdawaliśmy sobie sprawy, od czego zależy dobrobyt naszego państwa i dlatego podtrzymywaliśmy głównie przemysł. Teraz całe społeczeństwo wraz z rządem zrozumiało to zagadnienie. Minister szczerze wyznaje, że wprowadzenie cel od zboża nie uważa za dobre, ale szkód cła te nie przyniosły, bo żyta niemal się nie wywozi. Wywóz jest minimalny. Cyfry Gł. Urzędu statystycznego wykazują, że mamy dwa miljony kwintali zboża. O braku więc nie ma mowy. Chleb istotnie jest niewspółmiernie drogi w stosunku do żyta, jednak nie rolnictwo temu winne, lecz ogólny układ stosunków. Gdybyśmy miastom mogli dać kredyt na budowę piekarń mechanicznych, usunęlibyśmy to zło. Polska jest nietylko samowystarczalna, lecz może także wywozić. Polityki wielkich cen robić jeszcze nie możemy, aby nie ogładzać rzesz pracujących. Powinniśmy prowadzić politykę średnich cen. Społeczeństwo i Sejm powinni wiedzieć, że droga do ogólnego dobrobytu prowadzi przez rolnictwo.

Po przemówieniu min. Niezabytowskiego przemawiali pos. Wędziagolski (Str. Chł.), Nawrocki (Piast) i Widota (Str. Chł.).

Na tem zamknięto dyskusję nad budżetem ministerstwa rolnictwa i przystąpiono do budżetu ministerstwa reform rolnych.

Budżet ministerstwa reform rolnych.

Budżet min. ref. roln. referował pos. Poniatowski, który stwierdził, że skala dotycząca działania ministerstwa nie odpowiada rozległości potrzeb. W niektórych dziedzinach jest pewne cofnięcie się nawet. Wydajność pracy technicznej w ministerjum daje duże pole do krytyki. Ministerstwo reform roln. działa ociężale. W 1926 r. nastąpiła w parcelacji pewna poprawa. Rozparcelowano około 200 tys. hekt., w czem 84 tys. hekt. stanowi parcelacja rządowa. Niestety, nie wydano do niej przepisów wykonawczych.

Nad budżetem rozwinęła się dyskusja, w której posłowie prawicowi skarżyli się na pokrzywdzenie obszarników i boleli nad zbyt rzekomo wielką parcelacją.

Szereg mówców stronnictw chłopskich zobrazował faktyczny stan rzeczy.

Tow. pos. Kwapiński wykazał, że

REFORMA ROLNA POSTĘPUJE NIEBYWALE POWOLI

i przedstawił nędzę mas małorolnych i bezrolnych.

Między in. przemawiali pos. Wędziagolski (Str. Chł.), Makówka (Ukr.), Korecki (N. D.) Łaszczewski (Ch. N.), Małakiewicz i inni.

Na zakończenie przemówił minister ref. rol. Staniewicz, który udzielił szeregu wyjaśnień na postawione mu zarzuty, a m. in. zapewniał, że obecnie parcelacja rolna zejdzie na nowe tory.

Jutro sejm przystąpi do budżetu ministerstwa komunikacji. Referować będzie tow. pos. Kuryłowicz.

Głosowanie przewidziane jest w piątek popoł.

Jednolity front reakcyjno-agrarjuszowski.

WARSZAWA, 9. lutego. (tel. wł.) Dzisiaj obradował Zarząd Str. P. S. L. Piasta. W wyniku obrad uchwalono, że członkowie Piasta nie mogą należeć do innych organizacji, o charakterze politycznym, choćby pozornie bezpartyjnych.

W częściach państwa o narodowości mieszanej Piast uważa za konieczne współdziałanie wszystkich stronnictw polskich w formie organizacji międzypartyjnych w celu obrony najważniejszych interesów państwa.

Z uwagi na konieczność wzmożenia prac w dziedzinie gospodarczej, rolniczej i oświatowej uważa utworzenie jednolitego frontu organizacji zawodowych za niezbędne.

—:::—

Nowa afera szpiegowska.

WARSZAWA, 9. lutego (tel. wł.). Władze bezpieczeństwa w województwie wileńskiem wykryły silnie zorganizowaną sowiecką sieć szpiegowską, działającą na terenie garnizonu wileńskiego i urzędów kolejowych.

Ogółem aresztowano wczoraj 12 osób, w tem 1 wojskowych.

Kierujący całą tą organizacją rezydent G. P. U. w Mińsku do tej afery używał przedewszystkiem Rosjan i Białorusinów.

Podczas rewizji znaleziono wiele obciążającego materjału.

—:::—

OBRADY Z. P. P. S.

WARSZAWA, 9. lutego (tel. wł.). Dziś popołudniu obradował Z. P. P. S., który po odbyciu dłuższej dyskusji nad ogólnem położeniem politycznem i gospodarczem kraju powziął szereg uchwał, dotyczących głosowania nad budżetem.

—:::—

ZATWIERDZENIE WYROKU.

WARSZAWA. 9. lutego. (tel. wł.) Najwyższy sąd w Warszawie zatwierdził wyrok, skazujący na lat 4 znanego prowokatora Trojanowskiego, osławionego w aferze bombowej.

Ku katastrofie.

Wielkiemi krokami zbliżamy się ku katastrofie. Z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc rośnie drożyzna niehamowana przez rząd, niehamowana przez czynniki do walki z drożyzną powołane. Ani rusz, nie mogą ujrzeć światła dziennego, nie mogą się skleić komisje, których celem miało być rozwiązanie całego szeregu zagadnień gospodarczych ściśle związanych z kwestją poziomu cen i płac w Polsce. A tymczasem, gdy z jednej strony niewidzialna a można ręka powstrzymuje powstanie i działalność tych komisji, z drugiej strony ta sama można ręka swe wpływy rozpościera na wszystkie czynniki miarodajne i sprawia, że wbrew wszystkim obietnicom i zapowiedziom drożyzna rośnie, ani na moment nie stając w biegu. Od żniw począwszy, t. j. od lipca ceny najważniejszych artykułów idą w górę, z każdym dniem pogarszając ciężkie i tak życie klasy pracującej.

Gdybyśmy chcieli zliczyć i zrealizować na „brzęczącą monetę“ wszystkie wielkie słowa p. Bartla i innych ważnych mężów zapowiadające walkę z drożyzną, dziś bylibyśmy błogosławionym krajem, w którym zapanowało zadowolenie wszystkim.

Ale p. Bartel mówi i inni odpowiedzialni mężowie mówią, a mała lecz można i chytra garstka ludzi działa, kpiąc sobie z głodu i nędzy mas. Obszarnicy wywieźli zboże za zgodą rządu, a teraz na te resztki, jakie pozostały w kraju, dyktują ceny, przeciw którym nikt nie występuje. W ostatnich dniach podrożała ponownie mąka i chleb, a czy za tydzień nie podrożeje znowu, tego nikt nie wie i rząd nie wie. Wiedzą tylko obszarnicy i zrobią jak zechcą, tembardziej, że zbliża się przednowek, przednowek ciężki.

We Lwowie — niewiem jeszcze, czy także gdzieindziej, podrożało bydło a temsamem mięso o 10 procent, co się także dzieje z woli producentów czyli obszarników, boć przecie konsument nie będzie zaciskał sznura na własną szyję.

Tak się realnie przedstawia walka rządu z drożyzną.

Mało tego.

Podrożały także artykuły monopolowe. Niezbył dawno tytoń, w ostatnim znowu czasie spirytus. Jeszcze pół biedy, jeżeli drożeje spirytus czysty, mogłaby to być trochę osobliwa, dziwna ale ostatecznie dopuszczalna walka z alkoholem, ale drożeje spirytus skażony, tak konieczny do użytku codziennego, drożeje na skutek dyktatu rządu.

Także nafta, której konsumcja jest w Polsce minimalna z powodu wysokich cen podrożała w ostatnich dniach o cztery grosze na litrze.

Dlaczego? Tajemnica. Wszak złoty wzrasta.

W sprawie tej przyszedł przed paru dniami do naszej redakcji człowiek pracujący, by się pożalić na ten nowy wyzysk. 4 grosze na litrze! Panowie od zielonego stolika zdaje się nie wiedzą jeszcze, czem dla człowieka pracującego są 4 grosze.

A my zwracamy uwagę, że takie grosiki mogą łatwo stać się ową kroplą, która przelała dzbanek.

Gdzie i kiedy kres tej anarchji i wyzysku?

Ludzie nie będą zbyt długo cierpliwi, i nie pozwolą wystawiać swej cierpliwości na próbę.

A przednowek groźny idzie!

—:::—

Brzask wśród zawiei.

Miasta portowe Anglji przedstawiają niepokojący widok. Okręty wojenne, naładowane materjałem wojennym i przepełnione żołnierzami, odchodzą na Daleki Wschód.

W Europie trwa wprawdzie idylla pokojowa, mącona zresztą zgrzytami, ale na chińskich wybrzeżach Oceanu Wielkiego powietrze jest parne i niespokojne.

Na ulicach chińskiej Rzeczypospolitej słychać strzały karabinów maszynowych i huki armat. Spór wojujących ze sobą generałów chińskich schodzi na drugi plan. — Opinja publiczna zaniepokojona jest innem zagadnieniem. Czy Anglja utrzyma autorytet państwa niezwyciężonego, czy też będzie musiała skapitulować przed narodową armją chińską?

Od rozwoju wypadków w tym dalekim kraju zależeć będzie nietylko los państw imperjalistycznych, zaangażowanych finansowo w kraju Niebieskiego Smoka, ale napewno przyszłość i pokój całej kuli ziemskiej.

Prasa donosi, że nacjonaliści i imperjaliści Francji, Belgji, Japonji, a w pierwszej mierze Anglji, na tle wypadków w Chinach próbują budzić nastroje z pogrzebanego — zdawałoby się na wieki — roku 1914.

Nie uda się jednak dzisiaj demagogja, poprzedzająca lata wielkiej wojny. Masy, dojrzałe wśród bólu i kilkuletnich klęsk, nie pozwolą zrobić z siebie żeru dla armat.

Klasa robotnicza i jej partje muszą stać na straży pokoju i demaskować imperjalistyczne zakusy. To też z dużą radością przyjął świat pracy enuncjację angielskich socjalistów, wypowiadających się kategorycznie przeciwko ekspedycjom karnym do Chin, walczących o wolność i niezależność.

Jak wiadomo, rząd angielski pod wpływem stanowiska robotników zmienił znacznie buńczuczne stanowisko.

Wprawdzie przygotowuje w dalszym ciągu wysyłki wojsk, ale równocześnie próbuje znaleźć drogi pojednania ze zwycięskim rządem Chin południowych.

Mocne i energiczne stanowisko robotników wobec swoich burżuazyjnych, wojowniczo usposobionych rządów, jest najpewniejszą gwarancją pokoju.

Stanowisko angielskiej klasy robotniczej nie powinno być odosobnione.

DELEGACI AKADEMIKÓW U MINISTRA OŚWIATY.

WARSZAWA, 9. lutego. (A. W.) Min. oświaty Dobrucki przyjął wczoraj przedstawicieli organizacji akademickich. Delegaci złożyli memorjał w sprawie skasowania przez władze uniwersyteckie terminów powakacyjnych egzaminów na wydziale prawniczym. Zarządzenie to w pierwszym rzędzie godzi w niezamożnych studentów. P. minister przyrzekł przychylnie rozpatrzyć sprawę.

M. ZOSZCZENKO

Niewierny Tomasz.

Tomasz Kriukow nie otrzymał już trzy lata listów od syna, aż naraz, dostaje Tomasz Wasiljewicz z Moskwy od rodzonego syna pięć złotych rubli. Hej, myśli Tomasz, oglądając otrzymane zawiadomienie, — inny syn ukontentował by się przesłaniem trzech rubli i tych by było dosyć. A tu proszę, bogato — aż całych pięć! W takim razie można i rubel przepić.

Tomasz Kriukow wyparzył się w łaźni, wdział czystą koszulę, wypił pół butelki denaturatu, zaprzągł konia i pojechał na pocztę.

Wyjechał Tomasz ze wsi. Jedzie polem. Zrobiło mu się bardzo wesoło. Słońce świeci, maleńka trawka puszcza. A w żołądku wspaniale — denatur figluje. Jedzie Tomasz i piosenki śpiewa.

Dojechał do lasu, rzucił pieśni, począł rozmyślać.

Patrz — myśli — cóż to się zdarzyło! Całych pięć rubli! I co też się na świecie nie przytrafia? Ojcze święty! Nie ma cesarzy, nic takiego nie ma, a chłop jest jak gdyby miał siłę. Po pięć rubli pieniędzy dostaje. Syn może państwem rządzi, chociaż jest chłopem, ojciec pieniądze woli. A może ludzie łżą. Może syn służy za numerowego w hotelu? Oj, kłamią ludzie!

Tomasz przyjechał na pocztę, podszedł do okienka i wyciągnął zawiadomienie z czapki.

— Pieniądze — powiedział — mam otrzymać pieniądze od syna z Moskwy.

Kasjer z podwiązanem okiem pogrzebał w skrzynce i wyłożył na ladę kolorowy papierek.

— Tak, — powiedział Tomasz. — A listu syn do mnie nie pisze?

Kasjer nic nie odpowiedział i odszedł od okienka.

— Nie pisze, — pomyślał z żalem Tomasz. — Może potem napisze. Niech będzie potem. Można czekać, jeżeli są pieniądze.

Tomasz wziął banknot, spojrzał ze zdumieniem i ni z tego ni owego uderzył dłonią po deseczce okienka.

— Słuchaj stary! — krzyknął, — jakie to pieniądze mi wtryniasz?!

— Jakie pieniądze? — spytał kasjer, — nowe.

— Nowe? rzekł Tomasz.

— A może fałszywe co? Myślisz, że podchmielonemu wszystko można podsunąć? Gdzież są znaki?

Tomasz popatrzył pod światło, pokręcił w ręce, potem znów popatrzył.

— No? — ze zdumieniem powiedział Tomasz. — A tu któż to taki? Odbity tu... Czyż nie chłop? Chłop. Jak Boga kocham, chłop. No? Znaczy się ludzie nie kłamią... Chłop odbity na pieniądzach. Czyżby naprawdę nie kłamali? Czyż naprawdę chłop ma władzę?

Tomasz znów podszedł do okienka.

— Ojcze — powiedział — któż tu namalowany, pytam. Daruj...

— Idź sobie, odejdź! — powiedział kasjer. Otrzymałeś pieniądze i idź do łysego czorta... Gdzie namalowany?

— No na pieniądzach?

Kasjer spojrzał jednem okiem na chłopa i powiedział uśmiechając się:

— Ciebie tu odbito, najjaśniejszy, zamiast cara. Namalowano chłopa, rozumiesz?

— No, jeśli tak — odrzekł nieśmiało Tomasz.

— Chłop? A jakże to ja ojcze nic o tem nie wiem, orzę. Jakże to? I wszyscy nasi orzą a nic nie wiedzą.

Kasjer się roześmiał.

— Jak Boga kocham, — powiedział Tomasz, — wszyscy orzą. Zaprawdę, ludzie twierdzą, że teraz chłopi są działaczami. Dlatego też chłopstwo teraz jest w poszanowaniu. A jak jest w samej rzeczy, czy to prawda, czy też ludzie kłamią — niewiadomo. Ale jeżeli na pieniądzach, powiedzmy, są portrety, to. Możliwe, że nie kłamią?

— No, odejdź, odejdź, — powiedział kasjer, — nie kręć się tu.

— Zaraz, wezmę tylko pieniądze. Z portretem, no, no. A ja, ojcze, zapamiętaj to sobie i przedtem tych carów nie bardzo lubiłem. Jak Boga kocham.

(Dok. nast.).

—:::—

Kiedy będą wybory do samorządów?

Postawiona nareszcie na porządku dziennym sprawa przeprowadzenia wyborów do samorządów gminnych, rozbudziła wszystkie ciemne duchy, aby do takich wyborów nie dopuścić, a przynajmniej dać taką karykaturę ordynacji wyborczej, aby prawdziwa wola ludności została sfałszowana. Rozpoczęła się już w prasie, a nawet na terenie sejmu kampanja, która ma na celu zaprzepaszczenie tej doniosłej sprawy.

Dotychczasowe enuncjacje rządu wskazują, że chce on jaknajprędzej doprowadzić do wyborów i możliwie w najkrótszej formie stworzyć podstawy prawne dla nowych samorządów, bądź przez proste rozszerzenie ustaw obowiązujących już w b. Kongresówce, bądź też przez przyspieszenie opracowania nowych ustaw. Rządowi widać rzeczywiście idzie o to, aby wybory te jak najprędzej, choćby już z wiosną przeprowadzić.

Aż tu nagle podniósł się istny wrzask reakcyjnych „samorządowców“. Za żadną cenę — oto okrzyk ze wszystkich stron. Wysuwa się z pod ziemi argumenty, aby wstrzymać wykonanie tej konieczności.

Nawet rada m. Lwowa, ta zgrzybiała staruszka chce ruszyć konceptem i na dzisiejszem posiedzeniu wychodzi z wnioskiem aby Lwów wyłączyć z tego „wyborczego niebezpieczeństwa“ dopóki rada „sama“ nie uchwali dla Lwowa ordynacji wyborczej — Niech będzie na całym świecie wojna, byle ...nasz kochany Lwów — panie bziciu — pozostał po staremu twierdzą kołtuństwa.

Sprawa odświeżenia zarządów gminnych, wpuszczenie tam, do tej stęchlizny nieco świeżego powietrza, oto kwestja pierwszorzędnego znaczenia. Żywioły reakcyjne chciałyby tę stęchliznę zakonserwować, jako narodowe bogactwo pielęgnować.

Otworzyć szeroko bramy samorządów, oto musi być potężna odpowiedź całego żywego społeczeństwa.

—::—

Przegląd prasy.

Cynizm prawicy. — Taktyka „Głosu Prawdy“.

Dyskusja sejmowa nad budżetem ministerstwa robót publicznych i ministerstwa pracy wykazała całą obłudę i cynizm naszej prawicy.

Prawicowi „wybrańcy narodu“ z pianą na ustach i bezsilną wściekłością rzucili się na ministra robót publ. i ministra pracy dlatego tylko, że pierwszym z nich jest tow. Moraczewski na drugiego zaś, że ministerstwo pracy jest „domeną“ PPS. i że wpływu tam niema pp. Puchałka lub Harusewicz.

W ślad za atakami prawicy na ustawodawstwo społeczne poszła, jak za panją matką, prasa narodowa.

„Rzeczpospolita“ z właściwą sobie obłudą i cynizmem pisze:

„Dziś całe społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie robotnicy, odczuwają wielkie braki i wady jakie mają ustawy robotnicze, zwłaszcza ustawy o czasie pracy i o ubezpieczeniach na wypadek choroby. Ileż złorzeczeń sypie się codziennie na te nasze Kasy chorych. Dochodzi do tego, że robotnicy gremjalnie uchwalają protesty przeciwko zmuszaniu ich do należenia do Kas chorych i czerpania stamtąd dla siebie opieki lekarskiej.

Albo ustawa o czasie pracy. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że ta ustawa dziś jest na każdym kroku nieprzestrzegana i łamana. Ministerstwo wie o tem dobrze. A jednak czy nie leży w interesie praworządności Państwa, aby ustawa ta została naprawiona i bezwzględnie obowiązywała zarówno pracodawców, jak i pracowników?

A już skandalicznym jest poprostu stosunek Ministerstwa Pracy do zagadnienia bezrobocia. Ministerstwo w danym wypadku idzie po linji najmniejszego oporu. Zadowala się rejestrowaniem bezrobotnych i płaceniem im zasiłków.

Bezczelność „Rzeczypospolitej“ nie zna granic. Na cynizm już zakrawa, iż nagle pismo to staje w „obronie“ robotników.

Kiedy, gdzie i jacy to robotnicy protestowali przeciw należeniu do Kasy chorych? Świadome kłamstwo i fałsz.

„Rzeczpospolita“ nagle bawi się w adwokata 8-godz. dnia pracy. Wszak pismo to niejednokrotnie podkreślało, iż jedną z głównych przyczyn kryzysu w Polsce jest właśnie 8-mio godz. dzień pracy, który „Rzeczpospolita“ nazywała wymysłem socjalistycznym.

A demagogją już niebylejaką są słowa o bezrobociu. Cóż więc Ministerstwo Pracy może więcej uczynić, aniżeli rejestrować i wypłacać im zasiłki.

Wszak w dyskusji nad budżetem prawica atakowała bezrobotnych, twierdząc, iż wypłacane im zasiłki obciążają niepotrzebnie budżet państwowy!

Czem należy sobie tłumaczyć rozbieżność pomiędzy tem, co posłowie prawicowi mówili w sejmie, a tem, co pisze „Rzeczpospolita“?

*

W dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewn. pos. Kiernik zarzucił min. Składkowskiemu iż sprowadził na koszt państwa drogocenne meble do prywatnego mieszkania, co nie odpowiada prawdzie, gdyż meble te przeznaczono do mieszkania reprezentacyjnego.

Min. Składkowski na zarzut ten uderzył pięścią w stół i krzyknął: „Może pan krytykować moją działalność, lecz wara panu do mego prywatnego mieszkania“.

Z tej okazji „Głos Prawdy“ napisał sążnisty artykuł, w którym zachwycając się powiedzeniem min. Składkowskiego twierdzi, iż powiedzenie to „wyrasta do rozmiarów symbolu“.

„Głos Prawdy“ zapomina jednak, iż ogólna taktyka stosowana przez niego wobec przeciwników swoich jest tak ohydna, iż nie da się inaczej określić jak „włażeniem brudnemi kaloszami w dusze innych“.

Medice cura te ipsum! Lekarzu, lecz siebie samego).

Twierdze niemieckie a p. Dmowski.

Senzacje minionych lat.

Co Dmowski może mieć wspólnego ze sprawą fortyfikacji niemieckich na wschodzie? Ma, i wiele. Ten ambitny a niedźwiedziowaty kandydat na wielkiego męża stanu wiele głupstw porobił podczas swej, niestety niekontrolowanej przez nikogo działalności w okresie wojny, a do tych błędnych kroków należy także sprawa niedopatrzenia raczej zlekceważenia sprawy twierdz niemieckich.

Poseł endecki Seyda wygłosił niedawno w sejmie mowę, podkreślając, że stanowisko narodów sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych w sprawie twierdz na wschodzie Niemiec będzie miarą ich realnego stosunku do Polski.

Nawiązując do tych słów p. Jan Tarnowski, przypomina w „Czasie“ pewne sprawy, które wodza endecji doszczętnie kompromitują.

Artykuł 180 traktatu wersalskiego nakazuje rozbrojenie i zburzenie wszystkich niemieckich fortyfikacyj w pasie 50 kilometrów na wschód od Renu, a mianowicie w terminie sześciomiesięcznym do daty wejścia w życie tego traktatu. A na terenie zajętym przez aljantów, w terminie, jaki wskaże główna komenda sojusznicza. Po drugie, artykuł ten zabrania wznoszenia jakichkolwiek nowych fortyfikacyj na terenie wskazanym w pierwszym alineacie (t. j. w pasie 50 km na wschód do Renu).

Natomiast przewiduje utrzymanie w stanie obecnym („sera conservé dans son état actuel“) całego kompleksu niemieckich fortyfikacyj na granicy południowej i wschodniej Niemic („le système des ouvrages fortifiés des frontières Sud et Est de l'Allemagne“). A o zakazie wznoszenia nowych fortyfikacyj na tych granicach artykuł ten zupełnie o nim zamilcza.

Widzimy, że już wówczas

WIELKIE MOCARSTWA POCZYNIŁY NIEMCOM WAŻNE USTĘPSTWA W SPRAWIE TYCH TWIERDZ, A JEDNAK NASI PRZEDSTAWICIELE W PARYŻU PRZYJĘLI JE W MILCZENIU

i ten artykuł tak Polskę upośledzający bez protestu podpisali.

Zobaczmy teraz, jaka mogła być przyczyna tak nierównego traktowania twierdz niemieckich na obu tych frontach: wschodnim i zachodnim.

Źródła francuskie powiadają, że wschodnie fortyfikacje niemieckie należało utrzymać ze względu na ówczesną grozę bolszewicką, której Polska sprostać nie byłaby mogła, nie mając na miejscu dostatecznej ilości własnego wojska.

A dlaczego Polska się znajdowała w tym stanie bezsilności?

Na to pytanie, niech następujące fakta odpowiedzą:

Na posiedzeniu sejmu polskiego wychodźtwa w Ameryce (28—30 sierpnia 1918 r.), p. Roman Dmowski, prezes Komitetu Narodowego polskiego w Paryżu w swej mowie powiedział: „Sprzeciwimy się stanowczo, gdyby Rada Regencyjna zajmowała się polityką, lub organizowaniem armji“ (sic). — I dodał: „Mamy głębokie przeświadczenie, że wy to stanowisko nasze poprzecie“. (Sprawozdanie z sejmu, nakład Wydz. Narod., str 64).

Dnia 10. września 1918 r. pojawił się w „Journal de Geneve“, w sprawie utworzenia armji polskiej pod okupacją austro-niemiecką, artykuł p. W. Martin, w którym p. W. Martin pisał m. i.: „bardzo poważne niebezpieczeństwa grożą państwu polskiemu na wewnątrz. Nie graniczy się bezkarnie z Rosją bolszewicką. Wrzenie manifestuje się w tym kraju, gdzie rolnictwo i przemysł tyle ucierpiały podczas wojny, gdzie lasy, pola, całe wsie i miasta zostały zniszczone i zrabowane przy przemarszu wojsk to zwycięskich, to cofających się. Rozruchy agrarne i robotnicze nie są niemożliwe w Polsce. By im zapobiec lub je ukrócić, rząd polski chce utworzyć własne wojsko. Zajęcie austro-niemieckie, przeciągające się, jest dla narodu polskiego rzeczą ubliżającą i demoralizującą. Dzieli ono kraj na dwie strefy, a po drugie, obecność tych obcych żołnierzy o stanie często podnieconym i których arogancja nie zna granic, wytwarza tem samem ferment rewolucyjny. Rząd polski uważa, że dla bezpieczeństwa wewnętrznego, utworzenie natychmiastowe własnej armji i ujęcie w jej szeregi wszystkich żywiołów niespokojnych oraz wycofanie wojsk okupacyjnych jest niezbędne. Ta to troska, powiada p. W. M., kieruje polityką rządu polskiego i skłania go do układów z Niemcami. Wiemy, powiadają Polacy, że Niemcy są zgubione; los wojny jest już ostatecznie rozstrzygnięty, ale potrzebujemy wojska, a nie możemy go stworzyć bez Niemców“.

Przyznając słuszność tym argumentom, p. W. Martin, powiada jednak: „Ale to wojsko może zluzować pewną ilość wojsk niemieckich, które przyjdą wzmocnić siły Ludendorffa“.

Z drugiej strony, dnia 3. października

1918 r., p. Marjan Seyda, członek Komitetu Narodowego polskiego w Paryżu i jego sekretarz do spraw wojskowych, umieścił w „Journal de Geneve“ artykuł, w którym oświadczył, że tworzenie wojska polskiego na miejscu, w Polsce, byłoby zdradą (!) wobec aljantów. A myśl tworzenia tego wojska, kiełkuje wyłącznie w umysłach kilku polityków, którzy jej się czepiają we własnym osobistym interesie“. (?!)

Po tym artykule wysłałem — pisze p. Tarnowski — dnia 9. października z Biarritz, gdzie wówczas się znajdowałem, pod adresem hr. Maurycego Zamoyskiego, tymczasowego w zastępstwie p. Dmowskiego prezesa Komitetu Narodowego polskiego w Paryżu.

Uprowadzenie 14-letniej dziewczynki przez b. piastunkę.

Izrael Efroim Promis, kupiec, zam. przy ul. Wesołej 7, przez swego zastępcę adwokata dr. Rollera doniósł policji o uprowadzeniu jego 14-letniej córki, Fanci, zwanej Fuksią, przez Marję Wójtyńską, zwaną Pawłową. Oskarżona była piastunką Fanci od lat jej niemowlęcych i do dnia 2. lutego służyła u Promisów. W ostatnich latach nie pobierała zapłaty, tylko otrzymywała wikt i mieszkanie. Przed kilku tygodniami Wójtyńska wypowiedziała służbę i zażądała jednorazowej odprawy w kwocie 50 dolarów. W trzy dni po jej odejściu, tj. dnia 5. bm. popołudniu. Fancia wydalila się z domu i przepadła bez wieści.

Rodzice zaginionej stwierdzili następnie, że kilka dni przed zbiegnięciem z domu, Fancia spotkała w ul. Legjonów swą przyjaciółkę, 12-letnią Guścię Ahnerównę, której powiedziała, że z Pawłową chodzi modlić się do cerkwi św. Mikołaja, przy ul. Żółkiewskiej, oraz że wybiera się z ojcem swym do Ameryki. Następnie ustalili Promisowie, że Wójtyńska przez pewien czas przechowywała rzeczy swe u żony księdza Łączyny, zam. przy tej parafji. Interesowani przypuszczają, że Wójtyńska wyjechała do swych krewnych w Stanisławowie lub w Kołomyji, uprowadzając ich córkę.

Promisowie za podanie miejsca pobytu ich córki ofiarują 300 zł. Zaginiona jest wzrostu średniego, ma ciemne włosy z warkoczem, oczy piwne, nos lekko zadarty, chora na prawe ucho, ubraną zaś była w sukienkę granatową, w letni jasno- drapowy płaszcz, w czarnej chustce na głowie, oraz w czarne lakierkowe buciki z filcem bronzowym.

Z sali sądowej.

NAPAD RABUNKOWY W BOGDANÓWCE.

Wieczorem, 18. października przechodził ścieżką przez pola w Bogdanówce Piotr Nakutny, wracając z miasta do domu w Skniłowie. W tym czasie napadło na niego czterech osobników, mających zamaskowane twarze. Jeden z nich ugodził Nakutnego pałką po głowie tak silnie, że ten upadł nieprzytomny na ziemię. Napastnicy zrabowali mu wówczas pakunek w którym znajdowały się kupione w mieście spodnie oraz inne rzeczy, poczem zbiegli z łupem.

Policja aresztowała jako podejrzanych o ten rabunek Jana Żmura, oraz Michała Pasikowskiego. Aresztowani nie przyznali się wprawdzie do winy, jednakowoż zostali częściowo agnoskowani przez poszkodowannego i wczoraj stanęli przed trybunałem sędziów przysięgłych.

Przesłuchiwany jako świadek Nakutny agnoskował Żmura po ruchach i głosie, Nakutnego zaś po wzroście. Prokurator p. Sywulak zorjentował się jednak, iż nie są to dostateczne dowody winy, wyrok zasądzający byłby przeto bardzo wątpliwy. Wobec tego postawił wniosek, aby rozprawę przerwać, sprawę tę zaś przekazać z powrotem do sędziego śledczego celem przesłuchania funkcjonarjuszy policyjnych, którzy przeprowadzali śledztwo w tej sprawie. Trybunał przychylił się do tego wniosku i pozbawił gapiów, przysłuchujących się z nałogu rozprawom, „przyjemności“ dłuższego przebywania na sali sądowej.

Rozprawie przewodniczył r. Angielski, bronił dr. Mejsel.

O SFAŁSZOWANIE TESTAMENTU MAGNATA.

Oskarżony Niezdropa zeznał, w czasie przesłuchania iż tak dalece nachodził w Wiedniu notarjusza Frieda aby go nakłonić do zalegalizowania fałszywego testamentu, że ten kazał go w końcu usunąć ze swego biura. Oskarżony scharakteryzował Wisnera jako oszusta i człowieka bez wiary. Przy podziale łupu, oskarżony Tyszkowski gwarantował Niezdropie dwie wsi, Sierakowce i Kalwarję Pacławską. Oskarżony uważa, iż nagroda ta była słuszną, gdyż wiele poświęcił trudu przy „szukaniu“ testamentu.

Drugi oskarżony inż. Boberski zeznał, iż do afery tej wciągnął go Niezdropa w czasie gdy był na bruku. Jeździł on do Lwowa, Krakowa i Wiednia w poszukiwaniu za testamentem za co mu płacono. Oskarżony zorjentował się wkońcu, że afera ta jest bardzo brudna dlatego też w r. 1924 nie pojechał do Wiednia, gdzie go delegowali współoskarżeni.

Na wczorajszej rozprawie zostało ukończone przesłuchanie inż. Boberskiego. Następnie rozpoczęto z kolei przesłuchiwać trzeciego z oskarżonych Wisnera który będzie dziś w dalszym ciągu zeznawać.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 10 lutego

DOLARY płacono wczoraj *w* wolnym obrocie 8.95, korony czeskie do 0.25.33, szylingi austr. do 1.29, leje do 4.33, fr. franc. 0.36.50, fr. szwajc. 1.74, funty szterl. do 43.60, złote 20 kor. do 36.30 zł.

Giełda akcyjna osłabiona przy kursach zniżkowych, tendencji niejednolitej, usposobieniu spokojnem.

Ceny zboża miały naogół tendencję zniżkową.

STARUSZEK NIEPOPRAWNYM OSZUSTEM. 65-letni Jan Łoś, zam. przy ul. św. Zofji l. 6, pomimo kopy latek trzyma się dość dziarsko, szczególnie gdy pociągnie nieco z kieliszka. Monopolka jest jednak drogą, Łoś zaś cierpi na spiekotę w gardle, oraz na chroniczny brak floty. Wpadł przeto na osobliwy pomysł wyłudzania pieniędzy od kobiet. Te bowiem mają zmysł oszczędności bardziej rozwinięty niż mężczyźni i chętniej ciułają grosz na czarną godzinę. Łoś podgarnąwszy resztkę włosów na czuprynie, podkręciwszy wąsa, od czasu do czasu smali cholewki do odpowiednich dzierlatek, przyczem pomimo iż jest żonaty oświadcza się o ich rękę. Gdy zostanie przyjęty, wyłudza wówczas gotówkę, którą następnie przepija za zdrowie nabranych podwik.

Onegdaj zjawił się w mieszkaniu dozorczyni realności przy ul. Szpitalnej l. 10, wdowy, Marji Nowickiej, której z miejsca się oświadczył, przedstawiając się jako Jan Burkiewicz, mający przy ul. Stryjskiej kamienicę, zaś dom, ogród i pole za rogatką i t. d. Nowicka przyjęła te oświadczyny i dała rzekomemu Burkiewiczowi 12 zł. na wódkę i zakąski, aby urządzić zaręczyny. Łoś otrzymawszy flotę zwiał i dopiero wtenczas wrócił do swych pieleszy gdy przepił ostatni grosz z wyłudzonych pieniędzy.

Wkrótce potem odnalazł go wywiadowca i odprowadził do aresztu, gdyż Nowicka doniosła o swym zawodzie policji.

KROWA ZABITA PRZEZ TRAMWAJ. Markus Ackerman, zam. przy ul. Ogrodnickiej prowadził wczoraj krowę ul. Gródecką w kierunku miasta. Krasula ta, nie wiem widocznie bia, zorjentowała się, iż prowadzą ją do rzeźni, gdzie czeka ją marny koniec, aby następnie na jej pozostałości paskarze uprawiali rabunek. Rozważania te wzburzyły krew nieboraczce, którą wkońcu opanowały desperackie myśli. Postanowiła przeto zakończyć swe istnienie w ten sposób aby przynajmniej reporterzy poświęcili jej wzmiankę, czy też nekrolog. Wierzgnęła przeto kopytem, machnęła ogonem Ackermanowi między oczy i jednym susem rzuciła się pod dziarsko przejeżdżający ulicą wóz tramwajowy nr. „8“ widocznie w zamiarze samobójczym.

Szalone jej marzenia spełniły się w zupełności. Motorowy siarczyście bowiem zaklął, pasażerowie smutnie pokiwali głowami nad szczątkami krasuli, z powodu której musieli dalszą część drogi „drałować“ pieszo Ackerman ronił zaś prawdziwe łzy, ściągając do kupy rozstrzęsione gnaty nieboraczki, które spakował następnie na wóz i z prawdziwym żalem odwiózł do domu. W zwyczajnym rzeczy porządku nekrolog desperatki spisał posterunkowy i ku wiecznej rzeczy pamięci złożył go w depozytach policyjnych, o czem też poświęciły wzmianki dzienniki.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Jerzego Chmiela osadzono w areszcie za opilstwo i awanturę wywołaną w restauracji Druckera przy ul. Szpitalnej.

Za niezapłacenie cechy 2 zł. w restauracji Jakóba Steinbacha aresztowano Walerjana Gałuszkę i Włodzimierza Krawca.

Za włóczęgostwo osadzono w areszcie Józefa Pielucha, Michała Szałatę, Jana Kuśnierza, i Izaka Kreisberga.

UJĘCIE SPRAWCÓW KILKU WŁAMAŃ KASOWYCH. W ub. niedzielę wieczorem, jak wiadomo ujęto na pl. Bernardyńskim Pawła Kościuka, który wraz z innymi usiłował włamać się do sklepu Soleckiego. Kościuk zeznał w śledztwie, że w tym nieudałem włamaniu brali udział jego wspólnicy Lejzor Stern, oraz Karol Rozborski, zam. w Sygniówce, których następnie aresztowano. W śledztwie przyznali się oni do rozbicia i okradzenia kas w tow. „Trud“ w Rynku, w hotelu Europejskim, oraz w kancelarji Ossolineum, gdzie łupem włamywaczy padło około 20 tys. złotych.

W ostatnim czasie popełniono szereg innych włamań kasowych, do których aresztowani nie chcą się przyznać. Istnieją jednak poszlaki, że jest to również ich dziełem. Dalsze śledztwo w toku.

ZNÓW OKRADZENIE KASY. Nieznani osobnicy włamali się wczoraj w nocy do lokalu ZZK. przy ul. Grodeckiej, gdzie po rozbiciu kasy skradli około 300 złotych.

KRUK KRUKOWI... Jeden z pozalwowskich dzienników podał, iż po przeprowadzeniu dochodzeń w związku z zamordowaniem śp. Wenklera w aresztach policyjnych zostało skazanych kilku wyższych funkcjonarjuszy PP. we Lwowie na karę 2 i 5- dniowego aresztu za niedozór i zaniedbanie obowiązków. Jeden z dygnitarzy wojewódzkiej komendy otrzymał pozatem naganę za stwierdzony fakt, niezainteresowania się w czasie inspekcji aresztów zmasakrowanym Wenklerem. Podane fakty nie potrzebują komentarzy...

CZYJA TOREBKA? Prof. gimn. Jan Solnicki zdeponował w policji damską torebkę, zawierającą 30 zł. 70 gr. oraz inne przedmioty. Torebkę znalazła p. J. Zajączkowska u wylotu ul. Pełczyńskiej a Supińskiego.

WŁAMYWACZE PRZY ROBOCIE. Nieznani osobnicy włamali się wczoraj w nocy do sklepu korzennego Matyldy Skąpskiej przy ul. Raczyńskich skąd skradli różne artykuły spożywcze wartości 1.500 zł.

Z biura Tow. łyżwiarskiego przy ul. Pełczyńskiej skradziono wczoraj wieczorem maszynę do pisania marki „Continental“.

Z budowy przy ul. Jacka skradziono 5 kawałków szyn wartości 150 zł.

Z mieszkania p. Tarnawskiego przy ul. Zamkowej, skradziono futerko i spodnie, wartości 150 zł.

Dora Buchfeld, zam. przy ul. Glinjańskiej, doniosła policji, że przed trzema tygodniami skradziono jej z mieszkania sznur korali, parę bucików i bieliznę łącznej wartości 150 zł.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH PPS. odbędzie się dziś w czwartek, o ogdz. 6-tej wiecz. w biurze wiceprez. tow. Objrka.

Z powodu ważności spraw obecność wszystkich radnych konieczna.

—:::—

Komunikaty

× WIEC EMERYTÓW. Stowarzyszenie emerytów, inwalidów, wdów i sierot po pracownikach Polskich Kolej Państw., (Szopena 4) zwołuje Wiec, emerytów kolejowych i państwowych w niedzielę, 13. lutego b. r. o godz. 10. rano w sali Instytutu technologicznego przy ul. Bourlarda 5. Na porządku dziennym sprawa zrównania emerytów państwowych Zaborczych z polskimi.

BACZNOŚĆ! DOZORCY I DOZORCZYNIE M. LWOWA. Zarząd Związku „Praca“ ostrzega wszystkich dozorców i dozorczyń, m. Lwowa, przed oszustami którzy chodzą po dozorcach i zbierają pieniądze na budowę domu. Oszusta takiego należy z domów pędzić i oddać w ręce policji. Onegdaj wpadło dwóch drabów do dozorcy Mercały Grzegorza zam. ul. Konopnickiej 10, i zrobiwszy awanturę pod przymusem żądali 10 zł. Lecz dozorca był zanadto ostrożny, i gdy chciał ich aresztować — uciekli.

Za Związek „Praca“ Rynek 8.

Sławiński Piotr, przew.

Nowy kurs na Białorusi.

Co mówi min. Dobrucki?

Minister oświaty Dobrucki bawiąc w Wilnie wypowiedział wobec współpracownika „Kurjera wileńskiego“ swe poglądy na sprawę białoruską.

— W tej dziedzinie — oświadczył p. minister — najważniejszą i najdrażliwszą jest sprawa szkolnictwa białoruskiego. W tej dziedzinie zajść musi wyraźna zmiana. Ludność białoruska ma prawo do nauki we własnym języku. Jest to punkt wyjścia. Załatwienie tej sprawy wymagać będzie dużo czasu i pracy. Przygotowanie zostały już rozpoczęte.

W dziedzinie szkolnictwa średniego liczyć się wypadnie z poważnemi brakami, jakie stwierdzić mogłem właśnie w wileńskiem gimnazjum białoruskim. Nie zraża to mnie do sprawy średniego szkolnictwa białoruskiego. Wziąć trzeba pod uwagę dwa momenty: z jednej strony istotną i najzupełniej usprawiedliwioną potrzebę ludności białoruskiej posiadania własnych szkół, z drugiej konieczność utrzymania odpowiedniego poziomu naukowego.

Na wstępie władze szkolne przystąpią do reorganizacji jednego z gimnazjów białoruskich i postawienia go na wysokości zadań, — co pociągnie za sobą nadanie mu praw publiczności tj. postawi na równi z państwowemi szkołami polskiemi.

Co się tyczy szkolnictwa powszechnego to tutaj podstawą będzie bezstronne zbadanie życzeń ludności. Były one już swego czasu wypowiadane i muszą być wzięte pod uwagę. Już teraz zapoczątkowane zostały prace nad opracowaniem programu i przygotowaniem podręczników dla tych szkół. Rozwój szkolnictwa białoruskiego nastąpi stopniowo, biorąc pod uwagę nieliczne szkoły utrakwistyczne, już istniejące.

—:::—

Konferencja w sprawie przedłużenia wypłat dla bezrobot.

Oby się tylko nie skończyło na konferencji.

WARSZAWA, 9. lutego. (AW). W łonie rządu odbywają się obecnie konferencje w sprawie przedłużenia wypłaty zasiłków dla bezrobotnych na dalsze 4 tygodnie, tj. do 1. marca rb. Jak wiadomo, minister pracy ma prawo przedłużyć wypłatę zasiłku w tak zwanych okręgach martwych o dalszych 6 tygodni. Przerwanie wypłaty kwot zasiłkowych wywołało niezadowolenie i demonstracje bezrobotnych. Przewidują, że sprawa załatwiona będzie ku zadowoleniu bezrobotnych.

Kosa śmierci na Litwie.

KOWNO, 9. lutego. (AW). Wyrokiem sądu wojennego zostali skazani na rozstrzelanie 2 współpracownicy lewicowego dziennika „Jüdische Stimme“ Chaim Witz i Szwarcberger, oskarżeni o komunizm. — Jednocześnie sąd polowy skazał na śmierć w Rokiszkach 3 ludzi — 2 Litwinów i 1 żyda, oraz w Kiejdanach 1 żyda.

—::—

„UŁASKAWIENI“.

KOWNO, 9. lutego. (A. W.) Prezydent republiki litewskiej ułaskawił 4 komunistów skazanych przez sąd wojenny na karę śmierci. Kara została zamieniona na 15 lat ciężkiego więzienia.

—:::—

ZGON KOMPOZYTORA POLSKIEGO.

WARSZAWA, 9. lutego. (A. W.) Wczoraj wieczorem zmarł w Warszawie muzyk- kompozytor Karol Roztworowski autor szeregu piosenek oraz opery „Wesele“ opartej o libretto wzięte z dramatu Wyspiańskiego.

—:::—

ROZERWANIE SIĘ 2 WAGONÓW.

WARSZAWA, 9. lutego. (tel. wł.) W dniu 8. b. m. o godzinie 20. na stacji Kobylin w dyrekcji poznańskiej, przy wjeździe rozerwały się dwa wagony, naładowane długim budulcem skutkiem czego uszkodzona została zwrotnica i wagony. Obsługa pociągu nie doznała żadnych obrażeń. Szkody materjalne wynoszą 2.000 zł.

—::::—

NA LICYTACJI MOŻNA NABYĆ I CUKROWNIE.

WARSZAWA, 9. lutego. (AW). Na żądanie Banku Zachodniego dokonano sprzedaży przez licytację cukrowni „Łyszkowice“, położonej w powiecie łowickim pod Skierniewicami. Cukrownię tę nabył niejaki H. Rosenberg z Warszawy za sumę 314 tys. zł.

—:::—

Obrady komisji senackiej nad budżetem ministerstwa spraw wewn.

WARSZAWA, 9. lutego. (tel. wł.) Senacka komisja skarbowo- budżetowa prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad budżetem min. spraw wewn. Przemawiali senatorowie Błyskosz i Ringel. Ten ostatni mowca wskazał na wygórowane opłaty za paszporty zagraniczne i zgłosił wniosek o obniżenie opłat paszportowych do 100 zł. Dalej sen. Adelman żądał UREGULOWANIA KWESTJI SAMORZĄDÓW i apelował do rządu aby postarał się przeprowadzić ustawę samorządową przed końcem bieżącej sesji sejmowej. Pozatem mowca oświadczył, się za militaryzacją policji.

W dalszym ciągu przemawiali senatorowie Średuiawski Albrecht i Kłuszyńska. Tow. Kłuszyńska wypowiedziała się za przeniesieniem Dyrekcji zdrowia do ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Następnie min. Składkowski udzielał wyjaśnień. Kwestja militaryzacji policji jest w rozważaniu, podobnie jak i sprawa przeniesienia Generalnej Dyrekcji zdrowia.

Dowódca K. O. P. gen. Minkiewicz, odpowiadając na pytania w sprawie budowy strażnic wyjaśnił, że komisja ministerjalna po zbadaniu sprawy przekazała materjał prokuratorji, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Urzędnicy wmieszani w tę sprawę zostali już zwolnieni ze swych stanowisk.

ŚWIATŁO NA USŁUGACH REGULACJI RUCHU ULICZNEGO W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 9. lutego. (AW). Montuje się tu obecnie pierwsze sygnały świetlne dla regulowania ruchu ulicznego obok Głównego Dworca. Zmianą światła czerwonego i zielonego, ustawionego na wysokości 3 i pół metra będzie kierował posterunkowy ze specjalnego pomostu ustawionego na skwerze. Sygnały te będą pierwszą tego rodzaju próbą w Polsce.

—:::—

Gen. Sosnkowski wraca do życia publicznego?

WARSZAWA, 9. lutego. (AW). Znaczne poruszenie w kołach politycznych wywołała pogłoska o specjalnej misji gen. Krzemickiego, który udał się na Riwierę, celem przeprowadzenia pertraktacji z przebywającym tam gen. Sosnkowskim, który miałby być brany w rachubę przy projektowanych zmianach w obsadzie najwyższych stanowisk w dyplomacji polskiej. Donosi o tem „Ekspres Poranny“.

—:::—

Przed rozłamem w „Wyzwoleniu“.

WARSZAWA, 9. lutego. (AW). W „Wyzwoleniu“ na tle ostatnich rewelacji pos. Wojewódzkiego i Halki doszło do ostrych kontrowersji. Mianowicie grupa Zaraniarzy ostro zwalcza inną grupę, która w pewnych sferach „Wyzwolenia“ nosi miano grupy Oddziału II-go. Możliwe, że na tle tych różnic przyjdzie do nowego rozłamu.

—:::—

O eksport towarów łódzkich do Rosji.

WARSZAWA, 9. lutego. (AW). Przedstawicielstwo handlowe Sowietów w Warszawie zwróciło się do grupy przemysłowców łódzkich z propozycją utworzenia polsko-sowieckiego towarzystwa dla eksportu towarów łódzkich na Daleki Wschód. Oferta sowiecka wywołała w kołach przemysłowych dużą senzację.

Zapis śp. Abrahamowicza na Wawel i pol. Akademję Umiejętności w Krakowie.

Zarządca masy spadkowej ś. p. Dawida Abrahamowicza, dr. Roman Zaleski we Lwowie, zawiadomił kierownictwo odnowienia Zamku na Wawelu, że testamentem zmarłego z sierpnia 1924 r. utworzona została fundacja, obejmująca galerję obrazów i zbiór mebli, jako oddział im. Antoniny z Suchodolskich i Dawida Abrahamowiczów, w jednym z rządowych gmachów na zamku wawelskim.

Zapisany zbiór mebli składa się z przedmiotów z epoki empire (mahonie z bronzami), zbiór zaś obrazów dzieła polskich przeważnie artystów z XIX. wieku.

Dla pomnożenia tego zbioru ustanowił testator fundusz żelazny w wysokości 5.000 dolarów i tysiąc akcyj „Jaworzna“, względnie po wygaśnięciu innej czasowej dotacji dalszych 8.000 dolarów. Procenty z funduszu tego, pozostającego w zarządzie Akademji Umiejętności, służyć mają na cele pomnożenia galerji obrazów przez zakup pierwszorzędnych obrazów malarzy polskich lub znakomitych malarzy obcych. Jeden z legatów przeznacza dochody z kwoty 72.000 zł. na zasiłki dla polskiej młodzieży kształcącej się, ze specjalnem uwzględnieniem dzieci ziemian zrujnowanych rewolucją ros. Ten właśnie kapitał po upływie 25 lat przechodzi na własność Zamku królewskiego na Wawelu.

Polska droga handlowa przez morze Śródziemne.

Pod egidą Banku Gospodarstwa Krajowego powstaje prywatne przedsiębiorstwo żeglugowe, mające na celu połączenie morskie między portami polskimi a Lewantem poprzez morze Śródziemne. Narazie zakupiono 4 statki o pojemności 3.5 do 4 tysięcy ton. Trzeba zaznaczyć, że linja śródziemnomorska będzie miała kolosalne znaczenie nietylko ze względu na przyszłe handlowe stosunki z krajami wschodu, lecz i dla wymiany towarów już dziś istniejącej. Jak wiadomo, eksportujemy dzisiaj na wschód spirytus, cement i drzewo, importujemy zaś tytuń z Turcji, bawełnę z Aleksandrji, surowce dla nawozów sztucznych z Algieru i Tunisu, rudy z Grecji i Hiszpanji.

—:::—

Interwencja państw w gospodarstwie społecznem

Znany ekonomista angielski, I. M. Keynes, wydał niedawno książkę o „Końcu laisser faire“, t. j. o końcu nieograniczonego rozporządzenia prywatnego kapitału produkcją i podziałem dóbr.

Wszędzie już państwa usiłują interwencją swoją w rozmaitych kierunkach wpływać na nieokiełzany bieg procesu gospodarczego.

Tak np. polityka celna i handlowo-traktatowa stanowi ważną dziedzinę państwowej interwencji, lecz potężne i wpływowe grupy tę formę mięszania się państwa wyzyskują dla osiągnięcia specjalnych korzyści i powiększenia swoich dochodów. Toteż kapitalizm interwencję te zwalcza tylko wtedy, gdy wydają się szkodliwe dla jego specjalnych interesów.

Takiemi wykładami

INTERWENCJI W SPRAWACH PRODUKCJI JEST ANGIELSKA USTAWA ELEKTRYCZNOŚCI,

która nie przeprowadza wprawdzie socjalizacji elektryczności, ale daje możność tworzenia jednolitej sieci elektrycznych centrów.

W HISZPANJI rząd zakazał urządzenia nowych fabryk tkackich, przędzalń i innych tekstylnych przedsiębiorstw, co istniejące przedsiębiorstwa powitały z radością, jako zarządzenie korzystne dla nich, bo dające im dochody monopolowe.

We WŁOSZECH istnieją szerokie przepisy kontrolne nad produkcją i bankami, podobnie też w Japonji, gdzie w r. 1926 rząd zamknął 137 banków.

DO INTERWENCJI PAŃSTWOWEJ W SPRAWIE OZNACZANIA CEN

należy sztuczne podwyższenie lub utrzymywanie na wysokim poziomie cen ważnych surowców i środków żywności, dokonujące się częstokroć przy pomocy rządu. U nas rząd pomaga agrarjuszom do utrzymywania wysokich cen zboża, cukru; w Anglji usiłuje rząd podnieść ceny gumy; w Brazylji ustawowo ogranicza się produkcję cukru, celem podniesienia jego ceny.

Kiedy międzynarodowy kartel miedziany niedawno ustanowił dla Europy wysokie ceny, rząd angielski zmusił angielskich członków kartelu do wycofanie się z niego co spowodowało natychmiastowy spadek podwyższonych cen. Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych kartele nie są dozwolone, z którego to powodu tam też nie dzielą kierowany przez Amerykę kartel miedziany. Ale ze względu na możliwe wyczerpanie się w niezbyt odległym czasie amerykańskich źródeł oleju skalnego, planuje się w Stanach Zjednoczonych zniesienie kartelu dla produkcji nafty, poczem spodziewają się rozluźnienia zakazu kartelowego w innych także gałęziach przemysłu.

INTERWENCJA PAŃSTWOWA W HANDLU ZEWNĘTRZNYM.

Poza cłami niektóre państwa starają się jeszcze wpływać na handel zewnętrzny innemi środkami. Tak np. przywóz w Polsce skurczył się w r. 1926 do połowy przywozu z r. poprzedniego skutkiem prohibicji.

We Włoszech i w Hiszpanji usiłują wpływać na przywóz oprócz ceł, przez ostre przepisy wobec importerów (odnawianie dewiz dla pewnych celów importowych); przymus pokrywania potrzeb niektórych towarami krajowemi mimo wyższych cen.

Na innej płaszczyźnie znajduje się rozbudowa gospodarki państwowej przez przejęcie produkcji lub podziału pewnych gałęzi produkcji przez państwo. Przeciw tym radykalnym środkom opór kapitału prywatnego jest najsilniejszy i najskuteczniejszy, ponieważ korzyści z nich nie przypadają tylko poszczególnym grupom lecz ogółowi, dlatego mogą się zmobilizować zjednoczone siły całego prywatnego kapitału przeciw socjalizacji. Gdzie też stosunek sił im na to nie pozwala, kapitał prywatny tamuje rozbudowę lub nawet zmusza do wycofania się państwa z akcji gospodarczej.

Niedawno np. Francja zrzekła się zapałczanego monopolu państwowego, który ma być przekazany trustowi zapałczanemu, za co trust ten pod płaszczykiem niby kaucji ma dać wielką pożyczkę dolarową.

W Szwajcarji istniał od wojny monopol przywozu zboża, przeciw któremu opowiedziało się niedawno referendum ludowe słabą większością głosów.

Imperjalizm Stanów Zjednocz. dąży do zniesienia daleko idących prób socjalizacji. A walka w Meksyku wre nie tyle z powodu kwestyj religijnych, ile z powodu daleko sięgających interwencji rządu, podjętych w sprawie oleju skalnego, innych skarbów naturalnych i ziemi.

Wielka własność ziemska i kapitał naftowy walczą zwartym frontem przeciw podziałowi ziemi i okrojeniu praw kapitału naftowego na korzyść państwa meksykańskiego który ma odwagę ogłosić skarby ziemi na własność państwową.

—:::—

Nowy haracz na „bezpłatną“ szkołę narzucony.

Kurator Sobiński padł z ręki skrytobójcy. Podły i ohydny był mord ten na człowieku osobiście prawym, podły bez względu na to, czy ręką mordercy kierowała osobista zemsta, czy też uczucie krzywdy narodowej...

Ta śmierć tragiczna człowieka uczciwego i zasłużonego nauczyciela, do głębi wzruszyła społeczeństwo.

I nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby komitet jakiś pod wezwaniem tragicznie zmarłego chciał wspomóc liczne organizacje zajmujące się opieką nad dzieckiem, lub tworzył bursę jego imienia i inne pożyteczne instytucje oświatowe, ale oto Rada szkolna miejska, która co parę tygodni zaleca młodzieży popieranie jakichś imprez kosztownych i w tej sprawie zabrał głos autokratycznie i autoratywnie.

W długim bardzo okólniku przewodniczący Rady szkolnej miejskiej nakłada na wszystką dziatwę szkolną i nauczycielstwo obowiązek składania miesięcznych kwot na żywy pomnik Sobińskiego, przyczem żąda od dyrekcyj szkół, by mu pilnie zdawano sprawę ile która ze szkół złożyła i na jaki z owych wymienionych tam celów pragnie to dać.

Niema większych serwicistów, jak z małemi oczywiście chlubnemi wyjątkami, kierownicy szkół. Bez słowa krytyki lub zastanowienia przynajmniej — jako że... Rada szkolna nie jest bynajmniej władzą podatkową, niektórzy, — bez zwołania konferencji, która może przyjąć lub odrzucić takie nieprawne wprost pretensje Rady szkolnej, usłuchały wezwania jej i poleciły gronom nauczycielskim zastosować się do niego. W jednej szkole oznaczono nawet z góry, ile kto z grona nauczycielskiego, i ile dzieci mają składać haracz na cele wymienione przez okólnik Rady szkolnej?

Nie słyszeliśmy, aby pełnomocnictwa udzielane przez Sejm rządowi, w prostej linji przechodziły na jego podwładnych i podwładnych tychże podwładnych. Uważamy, że imprezy takie są dobrowolne i składać mają na nie ci przedewszystkiem, którzy je podejmują. Można zachęcać szersze koła do współudziału w zbożnem dziele, ale nakazów nikt, nawet Rada szkolna wydawać nie ma prawa. Szczególnie dzieci obciążać nie należy nowym haraczem. Dość rodziców kosztuje już „bezpłatna szkoła“. A dzisiaj nędza granic niema. Codzień kilka uczenic w szkole mdleje. Im należy się pomoc natychmiast, doraźnie, a nie wzywać je do zakładania instytucyj, które zakładać mogą państwo, gminy, komitety, dorosłych a nie najbiedniejsza dziatwa.

—:::—

Szkoły polskie we Francji.

Według danych, zebranych przez Zarząd Zw. Nauczycielstwa Polskiego we Francji, dzieci polskich we Francji jest 63.053, a w wieku szkolnym 34.460. Z tego naukę polskiego pobiera 9.715, bez nauki zaś pozostaje 24.745. Nauczycieli Polaków jest 88, brak zaś 183.

—:::—

Z ruchu socjalistycznej Międzynarodówki Młodzieży.

(A.). Dnia 30 stycznia odbyło się w Berlinie posiedzenie Biura socjalistycznej Międzynarodówki młodzieży, która stwierdziła z zadowoleniem, że wielka manifestacja socjalistycznej młodzieży europejskiej, której wyrazem był kongres, odbyty ubiegłego roku w Amsterdamie, wpłynęła korzystnie na wzmożenie się ruchu organizacyjnego wśród młodzieży.

W dalszym ciągu przystąpiono do omówienia aktualnych spraw polityki światowej. Przyjęło rezolucję, wyrażającą najwyższe oburzenie z powodu bezprzykładnego terroru faszystów włoskich, który zniszczył ostatnie resztki organizacji socjalistycznej młodzieży we Włoszech. Rezolucja zwraca również uwagę na fakt, iż przewrót faszystowski na Litwie oznacza taksamo poważne zagrożenie pokoju jak sojusz włosko-węgierskiego faszyzmu, układ włosko-albański oraz porozumienie włosko-rumuńskie. Pokojowi zagraża również stanowisko konserwatywnego rządu angielskiego wobec rewolucyjnego ruchu w Chinach.

Uchwalono odbyć najbliższe posiedzenie Egzekutywy 12. czerwca w Danji. Postanowiono, aby coroczny międzynarodowy Dzień młodzieży obchodzono w jesieni we wszystkich tych krajach, w których znajdują się organizacje młodzieży socjalistycznej. — Uchwalono również obesłać skandynawski Zjazd młodzieży, mający się odbyć 23 i 24 czerwca w Sztokholmie.

Biuro zajmowało się następnie omawianiem programu minimalnego w sprawie międzynarodowej ochrony pracy młodzieży i powzięło szereg odnośnych uchwał, które mają być przedłożone egzekutywom: SMR, Międzynarodówki zawodowej i Międzynarodówki młodzieży.

Podatki w styczniu przyniosły 158 miljonów złotych.

Według dotychczasowych zestawień za trzy dekady miesiąca stycznia b. r. ogólna suma wpływów z danin publicznych i monopolów państwowych wynosi 158.76 milj. zł.

Z sumy tej przypada na podatki bezpośrednie wraz z odsetkami zwłoki karami i grzywnami — 41,03 milj. zł.

Największą pozycją w tej pozycji podatków stanowi wpływ z podatku przemysłowego, a mianowicie 21,71 milj. zł., podatek dochodowy przyniósł 9.071 milj. zł., gruntowy 3,19 milj. zł.,

Podatki pośrednie przyniosły 14,73 milj. zł., cła 19,18 milj. zł., opłaty stemplowe i daniny pokrewne 13,31 milj. zł., 10 proc. nadzwyczajny dodatek do danin publicznych 6,30 milj. zł.

Z monopolów państwowych wpłynęło 58,33 milj. zł. Monopol tytoniowy przyniósł 24,00 milj. zł. Monopol spirytusowy 31,16 milj. zł.

W latach poprzednich wpływ w miesiącu styczniu wynosił w r. 1924 — 27.8 mil. zł. w r. 1925 — 106,8 milj. zł., w r. 1926 — 111,4 milj. zł.

Esperantyści z całego świata przybędą do Polski.

W czasie od 28 lipca do 4 sierpnia br. odbędzie się w Gdańsku XIX Międzynarodowy Kongres Esperantystów po którym przybędą esperantyści zagraniczni zagraniczni do Warszawy, celem złożenia hołdu na grobie twórcy języka esperanto dra Ludwika Zamenhofa, oraz celem zwiedzenia Polski. W Warszawie odbędzie się uroczysta akademja ku czci Zamenhofa, oraz przedstawienie w języku esperanto (prawdopodobnie „Halka“, grana już po esperancku w Krakowie w r. 1912). Po zwiedzeniu Warszawy udadzą się esperantyści na wycieczkę po Polsce, przyczem projektowane jest zwiedzanie miast: Bydgoszczy, Poznania, Łodzi, Częstochowy, Katowic, Krakowa, Wieliczki Zakopanego, Rabki, Okocima, Łańcuta, Borysławia Truskawca, Lublina, Białegostoku (miejsce urodzenia dr. Zamenhofa) i Wilna. — W wycieczce po Polsce weźmie udział wielu kupców gdańskich. W Warszawie zabawią esperantyści 3 dni i wezmą udział w uroczystościach dla uczczenia rocznicy wymarszu kadrówki z Krakowa.

Komunistyczne organizacje zawodowe.

„Wiestnik truda“, miesięcznik, wydawany przez Radę centralną zawodówek Unji Sowietów, umieszcza następującą charakterystykę pracy organizacyj zawodowych w przedsiębiorstwach prywatno - kapitalistycznych Rosji sowieckiej.

„W ostatnich dwóch latach kwestja robotnicza w przedsiębiorstwach prywatnych znowu zaostrzyła się: z jednej strony pogorszyły się warunki pracy, podczas gdy zwiększył się ucisk ze strony pracodawców, z drugiej strony spadł znacznie wpływ związków na robotników.

Związki robotnicze

NIE BRONIĄ DOSTATECZNIE INTERESÓW ROBOTNIKÓW

w przedsiębiorstwach prywatnych i nie zawsze są w stanie zapobiegać wypowiadaniom pracy aktywniejszym robotnikom, którzy nie stosują się do życzeń i żądań przedsiębiorców. Interwencja organizacji zawodowej częstokroć powoduje redukcję robotnika. Nic dziwnego, że do trwogi przed przedsiębiorcą często przyłącza się niewolniczy respekt dla jego siły gospodarczej.

PRZEDSIĘBIORCY WZMACNIAJĄ SWÓJ WPŁYW

i przewagę duchową nad robotnikiem nietylko groźbami i wykonywaniem nacisku, le też drogą podarunków z łaski. W wielu przedsiębiorstwach istnieje system zaliczek. Ten rozpowszechniony system prowadzi często do zadłużenia chronicznego robotników a z drugiej strony powiększa ich zależność ekonomiczną, oraz stawia w oczach robotnika przedsiębiorcę w roli „dobrodzieja“, który robotnikowi „przychodzi z pomocą w potrzebie“. Ta zgubna atmosfera w przedsiębiorstwach prywatnych zaciemnia świadomość robotników i wikła ich w sieć obcej ideologji.

Bywa też, że nietylko masy robotników, ale nawet mężowie zaufania związków podlegają wpływowi przedsiębiorców, delegaci i członkowie rady fabrycznej. W niektórych zakładach mężowie zaufania milcząco

PRZECHODZĄ DO PORZĄDKU DZIENNEGO NAD NAJJASKRAWSZEM PRZEKRACZANIEM USTAWY

o ochronie robotniczej i umów taryfowych ze strony przedsiębiorców.

Onieśmieleni robotnicy boją się zawiadamiać delegatów o nadużyciach przedsiębiorców, zatajają wysokość płac swoich, długości dnia roboczego i t. p.

Miesięcznik, podnosząc te niezdrowe objawy, wzywa sfery miarodajne do ich sanacji.

Od seansów spirytystycznych do obłąkania.

W „Robotniku Śląskim“ znajdujemy następującą korespondencję z gminy Łyżbica na Śląsku czeskim: W naszej gminie od dłuższego czasu zagnieździła się sekta spirytystyczna, która przeważnie wśród ludności polskiej znajduje nietylko posłuch ale i wiarę tak, że niektórzy prorocy tejże sekty wykładają starą biblję według swojego sposobu, wykładając niestworzone rzeczy o sposobie życia pozagrobowego i obcowania z umarłymi. Rezultat jest taki, że ludzie histerycznie wierzą w cuda i że przestają myśleć i dbać o prawa przyrodzone.

Dla ilustracji służymy jednym faktem, który przytrafił się w naszej gminie. Oto pewna 40-letnia wdowa po hutniku trzynieckim, która dosyć często uczestniczyła w seansach spirytystycznych, popadła w nieuleczalne mniemanie, że została przez ducha świętego błogosławioną i że ma wydać płód w postaci nadzwyczajnego medjum spirytystycznego. Od tego mniemania nie można jej było odwieść, aczkolwiek lekarz stwierdził jego bezsens. Z dnia na dzień potęgowało się jej urojenie, tak, że zaczęła pewną formułką wyganiać djabła, który ją miał niby opanować. Otocze nie jej przedstawiało się jej jako postacie biblijne (jak sobie uroiła) według starego testamentu i to jako: Abel, Kain, Izak itp., zaś sama czuła się jako rodowita matka Ewa i pomimo srogiego mrozu chciała tylko w ewim stroju chodzić. Od tego zamiaru musiano ją przemocą powstrzymać. Niektóre „siostry“ i „bracia“ z sekty spirytystycznej przychodzili do niej i pomagali jej śpiewaniem psalmów do wygnania djabła, zaś każdego wyrazu tej umysłowo chorej słuchali jakby zwiastowania. Lecz i ta pomoc nie pomogła; chora czuła się opanowana przez duchy, które wściekłe z mieszkania wygnać chciała, turbując przy tej procedurze swoich spirytystów, tak, że ci musieli z mieszkania uciekać. W dalszym ciągu umysłowo chora potłukła całe urządzenie domowe, tak, że musiała zostać przymusowo oddana do zakładu dla obłąkanych w Opawie. Taki wypadek zdarzył się niedawno w Trzyńcu i jest pożałowania godnym, że w XX stuleciu mogą się jeszcze trafiać takie zabobonne wypadki.

Mięso ze strefy polarnej.

W poprzek ziemi przez północną Syberję, Alaskę i Kanadę rozciąga się pas „tundr“, okrzyczane jako terytorja jałowe i nieurodzajne, a jednak przedstawiają nieograniczone możliwości ze względu na zaopatrzenie mięsem. W czasie długich dni letnich jak najobficiej rosną tu wszelkie znane w Europie gatunki traw sięgając daleko poza koło biegunowe. Oceniają obszar cały tych krajów „trawnych“ na około pięć miljonów kilometrów kwadratowych. Nie opłacałoby się, coprawda przenieść tam trzód bydła i owiec, albowiem koszta stajen i karmy przez długą zimę pochłaniałyby olbrzymie sumy. Ale dla hodowli bydła mają tam rena, którego ojczyzna leży w północnych stopniach szerokości geograficznej. Ren znajduje dla siebie żywność na tundrach o każdej porze roku. Od tysięcy lat stanowi on podstawę pożywienia ludności Azji północnej i północnej Europy, która oswoiła go już w przedhistorycznych czasach. Służy jej jako zwierzę pociągowe, juczne; za pokarm, odzież i materjał na broń i narzędzia.

Ren kanadyjski, Karibu, nigdy nie został oswojony. Hasa dziko miljonami na tundrach Alaski i brytyjskiej Ameryki północnej. Eskimosi tedy tylko myślistwem zdobywają sobie jego mięso. Ale odkąd biali bronią swoją przewagę nad Eskimosami wyzyskują, karibu stały się rzadsze. Obszar dostarczający żywności zacieśnił się dla krajowców do tego stopnia, że szeregi ich skutkiem głodów w zimie wciąż się przerzedzają, a rząd waszyngtoński widział się zmuszony interwenjować w tej sprawie i ująć się za biedną ludnością północną. W roku 1891 zaczęto przenosić rodziny Lapończyków do Alaski, którym oddawano do hodowli reny oswojone ze starego świata. Dzisiaj w Alasce znajduje się około 500.000 renów pochodzenia europejsko-azjatyckiego, z których 50 proc. należy do Eskimosów. Eskimosi nie są już więc skazani na polowanie celem wyżywienia się.

W r. 1914 czterech Jankesów wpadło na pomysł uczynienia z hodowli renów źródła dla zaopatrzenia w mięso rynku mięsnego Stanów Zjednoczonych. Rozpoczęli nabyciem 1000 sztuk. Dzisiaj ich liczą 50.000. W rozmaitych stronach Alaski założyli szereg rzeźni i chłodni i we wszystkich miastach Unji regularnie na rynek przychodzi mięso renów. Kierownik biura dla badań biologicznych przy rządzie waszyngtońskim, dr. Nelson, wyraża się o hodowli renów: „Okazało się że na terytorjum jest dość pastwisk, aby utrzymać trzy do czterech miljonów renów. Coroczny nadmiar z tych trzód dawał ilość mięsa, którego wartość przekraczałaby wartość wydobywanych szlachetnych metali i jako trwałe źródło zarobków ustępywołoby jedynie rybołostwu.

Przy hodowli renów nadzór człowieka jest możliwie ograniczony. Hodowca może na lata całe pozostawić trzodę bez nadzoru; powróciwszy może on stwierdzić, że pomnożyła się z matematyczną dokładnością w określonym stosunku. W strefie umiarkowanej trzody bydła wypierane są przez stada owiec, te zaś przez rolnika, podczas gdy ren niepodzielnie panuje w tundrach północy. Żadne zwierzę nie może go wyprzeć z jego terytorjum.

—:::—

Emigracja z Polski.

W pierwszym półroczu 1926 roku wyemigrowało z Polski ogółem 110.378 osób. Z tej liczby do krajów zamorskich wyemigrowało 27.037 osób w czem 74 proc. w poszukiwaniu pracy.

Według krajów ruch ten przedstawiał się następująco: Stany Zjednoczone 3.297 osób, Kanada 9.701 osób Brazylja 1.371, Argentyna 6.569, Palestyna 5.207 inne kraje zamorskie 892.

Do krajów Europy w tym samym czasie wyemigrowało 83.341 osób, w czem 81 proc. w poszukiwaniu pracy. Z tego: do Niemiec wyjechało 40.937 osób, do Francji 39.561, do Danji 997, do Belgji 887, do Rumunji 396, do innych krajów Europy 563 osoby.

Sztuczny mózg

(y) Prof. A. M. Low w Londynie udzielił współpracownikowi „Sunday Express“ senzacyjnej wiadomości:

W przyszłości będzie można zapomocą zwykłej wstrzykawki wstrzykiwać człowiekowi różne właściwości duchowe. Każdy człowiek będzie mógł uzyskać dowolne zdolności, brakujące mu do spełniania obowiązków. — „Teorja syntecznego mózgu“, oświadczył prof. Low jest już naukowo stwierdzona; musi jeszcze tylko praktycznie rozwinąć się. Np. jakiemuś inżynierowi, który ma bujną fantazję, ale słabą pamięć, będzie można podniecać organy pamięciowe.

Konferencja Związków Zawodowych w Polminie w Drohobyczu.

W niedzielę dnia 13. lutego 1927 o godz. 7-mej wiecz. w sali robotniczej odbędzie się konferencja a w poniedziałek 14. lutego b. r. o godz. 5. popoł. w Kasie chorych w Drohobyczu zgromadzenie robotników wszystkich rafinerji.

Referować będą tow. posłowie, Żuławski Zygmunt i Stańczyk.

Wzywa się robotników do gremjalnego wzięcia udziału.

Z wydawnictw.

WIADOMOŚCI LITERACKICH Nr. 162 zawiera wywiad o uniwersaliźmie z prof. Wł. L. Jaworskim, wywiad z Ireneuszem Platter-Zyberkiem, artykuł Zegadłowicza o własnym przekładzie Fausta, recenzje o powieści Szpotańskiego „Bez słońca“, Tołstoja Hadzi-Murat, Schippera H. Sentymentalizm w twórczości Mickiewicza, wyjątki z mających się okazać książek J. Wołoszynowskiego i Pawlikowskiej, recenzje teatralne filmowe, anegdoty, tydzień bibljograficzny etc.

„NOSIŁ WILK RAZY KILKA“, Juljana Ejsmonda, wyszła nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, Małeckiego 3. Ejsmond jako autor opisów myśliwskich, ma ustaloną w naszej literaturze sławę. Nowa jego książka pod tytułem „Nosił wilk razy kilka“ tchnie głęboką poezją i prawdziwem zrozumieniem przyrody. Opowieści myśliwskie tej książki przykuwają uwagę czytelnika.

„ŻYWE POWIETRZE“ J. Sosnkowskiego wyszło nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, Małeckiego 3. Sosnkowskiego czyta się jednym tchem. Pochłania osobliwością tematu i fascynującym sposobem opowiadania.

Umie w artystyczny sposób wywołać zaciekawienie przejmujący dreszcz i głębokie zadumanie się nad dziwnością życia i jego zdarzeń.

Fantastyczność jego ma zawsze wzniosły ton, i w tym patosie tkwi znamię wielkiego, wciąż pracującego nad sobą talentu.

COMOEDIA Nr. 6 zawiera recenzje o komedji Soldoniego, Świerczyńskiego „Księżnie cyrkówce“, o „Naszej Bogince“ Bontempelli'ego, studjum A. Ostrowskiego o „Carze Pawle“, E. Boye'go o „Commedia dell'arte“ c. d., wyjaśnienia dyr. Barwińskiego w sprawie wystawienia sztuki Winawera „Frydland junior“, wiadomości filmowe, rozmaitości, ze sceny żydowskiej ilustracje itd.

Organizacja Młodzieży T. U. R. — Kałusz.

W niedzielę 13. lutego o godz. 6. wieczorem w sali Domu Robotniczego odbędzie się

ODCZYT

tow. Artura Lewickiego, p. t.:

WARSZAWA.

z obrazami świetlnymi.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Radość kochania".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Radość kochania".

Sobota, o godz. 3. pop. „Królewicz Jaszczur" i „Złota Kula" po cenach najniższych popołudniowych.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka"

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk".

Sobota o godz. 3.30 pop. „Niedojrzały owoc".

Sobota, o godz. 8. wiecz. występ teatru warsz. „Qui Pro — Quo".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk". jego... mąż".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Mecenas Bolbec i jego... mąż".

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Mecenas Bolbec i jego... mąż".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Poniedziałek, 14. lutego. Kwartet Rosego. — Wieczór Beethovenowski.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW": Burlak z nad Wołgi.

„APOLLO": Burlak z nad Wołgi.

„KOPERNIK": Noce florenckie.

„MARYSIENKA": Moralność ulicy.

„PALACE": Naszyjnik carowej.

„WANDA": „Arabka" w gł. roli Harry Liedke i Jacobini.

„CHIMERA": Złoty Motylek w sieci pająka. Dla młodzieży nie dozwolony.

„PASAŻ": Indyjski testament, senzacyjny dramat oraz komedja.

„ROCOCO": Upadek grzesznego Babilonu oraz komedja.

—:::—

Wiec P. P. S. w Borysławiu.

W niedzielę 13. lutego b. r., o godz. 10 rano. w sali kina „Apollo" odbędzie się

ZGROMADZENIE PUBLICZNE.

Porządek dzienny:

Sytuacja polityczna i gospodarcza.

Referować będą tow. posłowie JAN STAŃCZYK i ZYGMUNT ŻUŁAWSKI.

Wzywa się robotników Borysławia do najliczniejszego współudziału.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego

we Lwowie w b. tygodniu:

W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM, Hetmańska 20.

2. Piątek, 11-go lutego, godz. 7-ma wiecz. p. dr. August Zierhofer, prof. Wyższej Szkoły dla Handl. Zagran.: „Ludność ziem polskich" z mapami i wykresami.

W ROBOTNICZYCH ZWIĄZKACH ZAW.:

6. Czwartek, 10-go lutego, godz. 7:30 wiecz., Rynek 8 I p. Org. Mł. Rob., p. inż. Edmund Libański: „Tysiąc wieków dziejów ziemi" z obrazami świetl.
7. Czwartek, 10-go lutego, godz. 7-ma wiecz., Sobieskiego 32, parter, p. prof. R. Kubiński: „Żeromski a klasa pracująca".
8. Piątek, 11-go lutego, godz. 7-ma wiecz., Zielona 7 I p. p. prof. R. Kubiński: „Żeromski a klasa pracująca".

T. U. R. Borysław.

W czwartek, 10. lutego, godz. 7. wiecz. Ćwiczenia sportowe.

Sobota, 12. lutego o godz. 7. wiecz. referat p. t.: Współpraca organizacji robotniczych.

—:::—

T. U. R. we Lwowie.

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM KOLEJARZY, ul. Gródecka l. 69, w piątek, o godz. 7-mej wiecz. odczyt

TOW. POSŁA SMULIKOWSKIEGO

na temat: Szkolnictwo jako fundament demokracji.

—:::—

W ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW GMINNYCH Ormiańska l. 2. w sobotę 12. lutego o godz. 7-mej wiecz. odczyt.

TOW. POSŁA SMULIKOWSKIEGO

na temat: Szkolnictwo jako podstawa demokracj.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU dzielnicy Łyczaków-Zielona, odbędzie się w czwartek, 10. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu ul. Zielona l. 7. Uprasza się tow. Andraszkową, Laskowskiego, Małka, Mydłowicza i Paluka o punktualne przybycie.

WSPÓLNE POSIEDZENIE przewodniczących, sekretarzy, skarbników, komitetów dzielnicowych i podmiejskich odbędzie się dnia 11. lutego o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21.

Sekretarjat P. P. S.

—:::—

Komunikaty

KONFERENCJA BYŁYCH CZŁONKÓW ZARZĄDU ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ z współudziałem posła tow. Żuławskiego odbędzie się w sobotę o godz. 4. popoł. w lokalu, Sykstuska 21. II. p.

× OTRZYMANIE POSADY ZALEŻY OD ŚWIADECTWA. Wpisy na drugie półrocze (15. lutego). Pierwszej Wieczornej Szkoły Powszechnej odbywają się codziennie od 7 — 9 z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt (w szkole im. Tadeusza Kościuszki, ul. Czarneckiego l. 1. I. p.)

Po ukończeniu szkoły i złożeniu egzaminu otrzymuje się świadectwo równocześnie ze świadectwem ukończenia 7-mio klasowej publicznej szkoły powszechnej. Opłata miesięczna 4 złote.

Obwieszczenie.

WALNE ZGROMADZENIE członków Spółdzielni pracown. państw. fabryki tytoniu

„Zgoda" w Winnikach

odbędzie się 13. lutego 1927 o godz. 3-ciej popołudniu, w razie braku kompletu w tym samym dniu o godz. 4-tej popołudniu w sali „Czytelni Polskiej"

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Wal. Zgr. 2) Sprawozdanie Zarządu z czynności i zachunków za rok 1926. 3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek tejże na udzielenie Zarządowi absolutorjum z czynności i rachunków. 4) Sprawozdanie Rady nadzorczej i wniosek tejże co do rozdziału czystego zysku. 5) Zmiana statutu. 6) Wybór Zarządu Budowy Domu „Zgody". 7) Wybór 3 Członków Rady nadz. w miejsce wylosowanych na rok 1927. 8) Wnioski.

Winniki, dnia 9/II 1927.

ZARZĄD.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.